Dodatek do Nr 252.

Nr. 251. Lwów, Poniedziałek dnia 11. Września 1905. Rok XXIII.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i wodne.	Wschód słońca o 5 g. 38
Dziś: Jacka i Prota.	Uśik. Hł. Joana.			Zachód słońca o 6 g 14
Jutro: Gwidona Wyznawcy.	Aleksandra.			Barometr 765. Deszcz.
Pojutrze: Tobiasza.	Poł. Poj. P. Boh.			

Królestwo Polskie w „Dumie państwowej".

II.

Na Petersburg, miasto zamieszkałe przez 1,400.000 mieszkańców wypada podobno 10.000 wyborców. W Warszawie w najlepszym razie będzie ich 6000. Przypuśćmy ten „najlepszy raz" i wyobraźmy sobie 6000 osób najmajętniejszych w Warszawie! Manifest zachowuje się nieufnie względem ludzi wolnych zawodów, powściągliwie względem przemysłu i handlu, udziela bowiem głosu tylko kupcom pierwszej gildji, słowem wszystko to co ruchliwsze, płynniejsze, bardziej nowoczesne, wydaje mu się podejrzanem. Natomiast szacunkiem i zaufaniem darzy wszelką „nieruchomość". I słusznie, chodzi przecież o zapobieganie „ruchowi", a ludzie posiadający nieruchomość choćby nie kosztowniejszą niż w cenie 1500 rubli sami są poniekąd unieruchomieni, a całem ich zadaniem jest konserwować to, co już zbudowane, stają się więc z powołania konserwatystami. Wszelkie „burzenie" jest im wstrętne, wszelkie przewroty stanowią dla nich grozę i postrach. Ciężkość, solidność, symetryczność jest w ich oczach naczelną zaletą, zarówno kamienicy, jak ustroju państwowego.

Na warszawskich zgromadzeniach wyborczych decydować będzie większość z kamieniczników złożona. A tu odwołuję się do głosowania po wszechnego wszystkich lokatorów Warszawy i pytam, czy za ich wolą i za ich zgodą reprezentować będą ich dążenia i potrzeby ich dręczyciele i wyzyskiwacze?

Ci co przywykli tuczyć się ich potem i znojem, śrubując rok rocznie komorne do bajecznej wysokości w domach, w które nie kładli ile możności ani rubla, a wszelkie reperacje uskuteczniali na koszt lokatorów? Ludzie przywykli zwiększać swój majątek i dochody bez najmniejszego nakładu pracy, jedynie dzięki zwiększaniu się ludności miasta i nie zabudowywaniu placów, dla spekulacji ugorujących, ludzie broniący się rozpaczliwie przed każdą nowością, począwszy od uciążliwej i kosztownej kanalizacji aż do sprawienia nowej klamki u spaczonych drzwi, uważający za krzywdzący ich niesłusznie wymysł lokatorów i zbytek wyjazdy letnie na wieś, a czujący wzbierający w sercach patrjotyzm w postaci nienawiści do uciskającego rządu najczęściej wtedy, gdy im policja każe przenieść stróża z rodziną do widnego i suchego mieszkania pod czczym pozorem, że ciemna, wilgotna nora pod schodami nie jest od powiednią dla istot ludzkich siedzibą. Zresztą tak moralni, że wynajmując mieszkania prostytutkom lub utrzymującym domy publiczne stawiają umyślnie wygórowane ceny, żeby sobie wynagrodzić wielką przykrość i wstręt, jaki im tego rodzaju lokatorzy sprawiają, (pobierający tym sposobem podatek pośredni od nierządu)! Wszelkie wyjątki od przeciętnego typu o tyle nie wchodzą w rachubę, że na zebraniach wyborczych zostaną zarzucone czapkami. Wśród właścicieli kamienic warszawskich spotykamy i piękne historyczne nazwiska, i znane firmy bankierskie, i rosyjskich wojskowych czy cywilnych dygnitarzy, trochę spekulantów budowlanych, osławionych procesami o walenie się niedokończonych kamienic, wreszcie mniej znane a pomyślnością materjalną cieszące się osobistości. Przeciętny poziom politycznego wykształcenia tego świata nie znajduje się bynajmniej w prostej proporcji do coraz wyższej miary kamienic.

Może nie będę daleką od prawdy, gdy powiem, że w pojęciach tych ludzi wyrazy rozum i majątek to niemal synonimy, nietylko dlatego, że prawdziwy rozum jest ten, który do majątku prowadzi, lecz że bardzo duży majątek starczy stanowczo za trzy genjalne rozumy. Przypuszczalnie więc panowie wyborcy wybiorą kogoś bardzo bogatego, np. Adama hr. Krasińskiego, (który ma także moc kamienic w Warszawie) o ile będą chcieli złożyć hołd tradycji. O ile nowszy prąd przeważy, lub nieufność mieszczaństwa do arystokracji weźmie górę, to może z urny wyborczej wyjdzie Kronenberg, bardzo zasłużony, albowiem daje na różne cele dużo więcej, niż hrabiowie. Tu jednak antysemici mogą veto położyć. Jeżeli pod wpływem szlachetnego entuzjazmu, w tak ważnej historycznej chwili, w poczuciu, że swą misję polityczną zawdzięczają ogółowi szerszemu, czyli lokatorom, zacni wyborcy zechcą stanąć na bardzo liberalnem, bardzo demokratycznem stanowisku, pogodzić wszystkie sfery i te, które stają przy urnie i te, które są od niej odsunięte, to pozwólmy bujać fantazji, pieśćmy się różowemi złudzeniami, póki jeszcze czas, póki ich szara rzeczywistość nie rozwieje, to posłem Warszawy będzie ksiądz Gralewski. Ponieważ jest księdzem, więc nasz szczerze katolicki lud ufać mu musi, ponieważ jest od początku prezesem sekcji wychowawczej towarzystwa hygjenicznego, a gdy zrezygnował z tego stanowiska, członkowie, tj. nauczyciele, nauczycielki i lekarze błagali, by pozostał, albowiem niema innego równie godnego, zatem ma poparcie inteligencji. Ponieważ zwalczał strajk szkolny, więc jasną jest rzeczą, że niema nic wspólnego z żadnymi Niemojewskimi i tym podobnymi wichrzycielami. Nigdy nie zwoływał wieców i nie narażał dywanów na schodach na zadeptanie i zniszczenie, co mu zjednywa uznanie kamieniczników. Że jest patrjotą świadczy fakt, iż miał mieć kiedyś jakąś rewizję i zabroniono mu dawać lekcje na pensjach, co też uczynił i ograniczył się na urządzaniu rekolekcji dla „inteligentnych kobiet" i „inteligentnych mężczyzn". Słowem, jest to kandydat jakich mało, nikt go zwalczać nie może, a to, że w żadnym ruchu politycznym udziału nie brał, że programy ani prądy polityczne dla niego nie istniały, to właśnie znakomicie o nim świadczy. Któż bowiem u nas trudnił się polityką prócz warchołów, histeryczek i studentów!

Tak będą wyglądały wybory do dumy w Warszawie, a na prowincji niewątpliwie bardzo podobnie, gdyż podobne żywioły wezmą w nich udział.

Jest może na to jeden, ale tylko jeden sposób:

Ci co pracują, myślą i walczą, niech staną na straży wyborów, niech wywrą nacisk na wyborców i ich kandydatów, nacisk tak silny, żeby aż się stał groźnym, niech zażądają, by wybrani posłowie przed wyjazdem do Petersburga zebrali się w Warszawie, niech im dadzą kategoryczny nakaz, by w dumie nie ośmielali się wyrażać i reprezentować żadnych innych potrzeb prócz potrzeb bytu sejmu w Warszawie na podstawie bezpośredniego, powszechnego, tajnego, równego głosowania, i niech ten nakaz będzie zarazem takiem ultimatum, by nasi przedstawiciele ze strachu musieli się stać odważni.

Czy jednak i ten sposób nie zawiedzie? Czy strach nie zrodzi raczej całego szeregu wykrętów i matactw? Czy nie powtórzy się w Petersburgu ta bolesna tragikomedia, jaką corocznie oglądamy w Wiedniu i Berlinie? Czy cała różnica między tem co jest, a tem co nastąpi nie będzie polegała na tem, że ci co nas dotąd na własną rękę i z własnej ochoty kompromitowali na każdym kroku, nadal kompromitować będą oficjalnie, legalnie, na zasadzie poselskiego mandatu? Czy też może doczekamy się chwili, gdy konstytucjonaliści rosyjscy w dumie petersburskiej powiedzą publicznie naszym posłom to, co socjalista Ledebur powiedział Polakom w parlamencie niemieckim: „Panowie nie jesteście godni tego ludu, który was wysyła!"

W każdym razie zbliżająca się epoka przedwyborcza pełna będzie ciekawych — śmiesznosmutnych epizodów. Najprzód będzie jeden zasługujący na uwagę: Oto w Warszawie zawrzał ruch rewolucyjny, lud walczył, ginął, bomby rzucał, a zamożni ludzie chyłkiem wyjeżdżali za granicę lub do swych wiejskich majątków.

Meble oddawano na skład, aby ich broń Boże socjaliści i anarchiści nieuszkodzili, brało się paszport zagraniczny za 30 rubli, i jazda. Ale oto jesień przyniosła pseudokonstytucyjną reformę; chwila ciszy, stan wojenny trzyma w żelaznych kleszczach lud buntowniczy, władze ręczą za bezpieczeństwo i pociągami zagranicznemi wracają wyborcy. — Wichrzycieli pomieszczono w cytadeli, w Pawiaku i w innych dobrze zamykanych lokalach, można więc spokojnie odbywać wiece wyborcze, po 80 osób w jednym salonie, i dla rozmaitości zająć się programem politycznym zamiast koncertowym i teatralnym. Tak jest; nasi wyborcy do „dumy" — są dziś przeważnie nieobecni, ale mogą wrócić każdej chwili, o ile generał Skałon zaręczy, że już bomb nie będzie.

A jednak jakżeż inaczej, jakże wręcz przeciwnie wyglądałoby u nas konstytucyjne życie, gdyby nam nie narzucano fikcji, że 6000 najbogatszych mieszkańców Warszawy reprezentuje Warszawę, że 40 kilku wybrańców najbardziej przeżytych, wyjałowiałych, zdegenerowanych sfer naszego społeczeństwa, mogą otrzymać pełnomocnictwo całego żywego i pragnącego żyć narodu!!

Iza Moszczeńska.

Pod adresem Namiestnika i Marszałka kraju.

O poszanowaniu ustaw przez nasze galicyjskie władze polityczne i autonomiczne, które mają stać na straży tych ustaw, niech pouczy na niwie galicyjskiej zerwany kwiatek:

W gminie Płaszów, pow. Podgórze, jest cały szereg cegielni, które mają w całej okolicy Krakowa wiele współzawodniczek, wskutek czego tego rodzaju nowe przedsiębiorstwa są wręcz w okolicy Krakowa zbyteczne, bo nietylko nie rokują korzyści, lecz z góry zapowiadają straty.

O tem przekonać się łatwo za pośrednictwem zwykłego wywiadu u każdego właściciela cegielni, a szczególnie u p. Czecza, który miał dotychczas 2 cegielnie, a na żadnej dobrze nie wyszedł i obu się pozbył.

Ten to p. Czecz, sławny z dyrektorstwa w powiatowej kasie oszczędności w Wieliczce — jego współdyrektorowie odsiadują obecnie więzienie w Wiśniczu za krociowe oszustwa popełniane w tejże kasie — postanowił kosztem gminy Płaszów przyjść do trzeciej cegielni.

Mianowicie uzyskał on w starostwie w Podgórzu konsens na budowę przedsiębiorstwa wyrobu cegieł i dachówek na gruntach gminy Płaszowa, mimo, że rada gminna żadnych gruntów nie odsprzedała ani wogóle pod żadnym tytułem nie odstąpiła.

Starostwo w Podgórzu nie uwzględniło wcale protestu kilkudziesięciu mieszkańców gminy Płaszów przeciw rozporządzaniu cudzą własnością przez p. Czecza, a chociaż przeciw temu konsensowi wszedł rekurs do namiestnictwa, który niewątpliwie będzie uwzględniony, zezwala już teraz na budowę gmachów dla przedsiębiorstwa potrzebnych.

Tak więc p. Czecz bez konsensu na cudzym grun cie buduje gmachy, gdy tymczasem biednemu włościaninowi komina na własnym domu bez zezwolenia władzy policyjno ogniowej poprawić nie wolno. Ciekawszą jeszcze w całej tej sprawie jest okoliczność, że nie p. Czecz, który ma konsens (oczywiście o ile go w drodze instancji uzyska), cegielnię i dachówkarnię buduje, lecz czyni to rada gminna w Płaszowie na gruncie gminnym, nie mając na to wcale konsensu.

Przedsiębiorstwo takie wedle zdania znawców kosztować musi jakie pół miljona koron — gmina po zebraniu wszystkich możliwych oszczędności — może zebrać na ten wypadek 20.000 koron t. zn. że ogromną poprostu sumę 480.000 koron przyjdzie gminie pożyczyć.

Z pomocą pospieszył już częściowo p. Czecz, bo z okradzionej kasy powiatowej w Wieliczce wystarał się o pożyczkę 100.000 kor. na 5% byle tylko rada gminna na jego konsens, ale za pieniądze gminne i na gruncie gminnym budowę cegielni jak najprędzej prowadziła.

Przeciw zabójczej wprost działalności p. Czecza wniosło stu kilkunastu obywateli gminy Płaszów protest do Wydziału krajowego, podnosząc w słowach rozpaczliwych a na realnem obliczeniu opartych zupełną ruinę gminy na wypadek dopuszczenia do budowy przedsiębiorstwa z góry na bankructwo przeznaczonego.

Wydział krajowy spisał się tutaj dzielnie, bo rzeczony protest przesłał do zaopinjowania wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, na którego czele stoi właśnie ten sam p. Czecz, który nogi łamie w gonitwie za tem, by cegielnię w Płaszowie wybudować z pominięciem ustaw, nad których wykonaniem on sam jako marszałek władzy autonomicznej czuwać powinien.

P. Czecz okazał przytem tyle sprytu, że na technicznego doradcę budującej się cegielni zaprosił p. inżyniera Rollego, dyrektora szkoły ceramicznej w Podgórzu, chcąc się w ten sposób zabezpieczyć przed nieprzychylną opinją tego znawcy, którego ewentualnie władze o zdanie zapytywać mogą.

P. Czecz sądzi, że pieniądzmi i to jeszcze nie własnymi, bo z gminy pochodzącemi, zdoła uzyskać korzystne fachowe orzeczenie a gdy do tego doda własny referat niby z wydziału powiatowego w Wieliczce pochodzący, to o budowę miljonowego przedsiębiorstwa, które go nic nie będzie kosztować, a na które będzie miał konsens może być spokojny.

Rzeczywiście też pod okiem starostwa w Podgórzu i przy interwencji wydziału powiat. w Wieliczce buduje się kosztem gminy Płaszów niesłychanie kosztowne przedsiębiorstwo i to wbrew przepisom, które w obrębie tak zwanego rejonu fortyfikacyjnego, do którego gmina Płaszów należy, są tak ostre, że biednemu włościaninowi nawet kurnika zbudować nie wolno.

Czyżby p. Czeczowi z tego względu, że za rozdrapanie publicznego grosza w kasie pow. w Wieliczce nic mu się nie stało, wolno było już deptać ustawy?!!

Wśród mieszkańców gminy Płaszów panuje silne wzburzenie, które może mieć poważne następstwa, jeżeli potentatom powiatowym nie wskażą właściwej drogi władze wyższe.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Niemczenie seminarjum nauczyciel.** żeńsk. we Lwowie. Dowiadujemy się, że dyrekcja tego zakładu postanowiła we wszystkich czterech kursach podzielić uczenice na dwa oddziały wyłącznie dla wydatniejszej nauki języka niemieckiego, ze szkodą języka ojczystego i innych przedmiotów. Jest to niebywały dotychczas wypadek w naszem szkolnictwie i jeżeli przyjmie się w innych zakładach, może zwichnąć polski charakter seminarjów nauczycielskich, i tak już do połowy zruszczonych. Jeszcze czas zaradzić złemu i zaniechać wiwisekcji na ciele przyszłych wychowawców, mających nieść kaganiec oświaty między lud polski.

— **Sprzedaż mięsa prowincjonalnego.** Po jednodniowej przerwie w sprzedaży taniego mięsa na pl. Strzeleckim, spowodowanej szabasem, tem większy był wczoraj pokup. Już o g. 10 przedpoł. sprzedawano ostatki, a wiele osób odeszło, nie mogąc nabyć mięsa. Sprzedano około 500 klgr. Do biura targowego magistratu zgłosiło się znowu kilku nowych przedsiębiorców z prowincji, jest więc nadzieja, że w bieżącym tygodniu sprzedaż mięsa znacznie się powiększy.

— **Zgromadzenie rzeźników.** Drugie z rzędu zgromadzenie członków cechu rzeźnickiego z okazji zaprowadzenia przez magistrat sprzedaży mięsa prowincjonalnego, odbyło się wczoraj wieczór w sali „Gwiazdy". Przebieg zgromadzenia był, podobnie jak pierwszym razem, burzliwy. Z dyskusji obu zgromadzeń widać, że nowe przedsiębiorstwo, zaprowadzone przez magistrat, jakkolwiek na razie w małych rozmiarach, „zalało sadła za skórę" naszym rzeźnikom. Na pierwszem zgromadzeniu uchwalono szereg postulatów, z którymi miano zwrócić się do gminy o zrealizowanie, wczoraj zaś zwołało przełożeństwo członków dla wysłuchania i omówienia odpowiedzi prezydenta m. Jak wiadomo, prezydent p. Michalski, po dłuższej konferencji z deputacją rzeźników, zażądał, aby przedłożono mu memorjał. Wobec tego, że na żądanie rzeźników nie dano jeszcze ze strony prezydjum ostatecznej odpowiedzi, wczorajsza dyskusja toczyła się na ten sam temat. Bardzo żywy udział w dyskusji brał osławiony pośrednik mięsa Katz. Człowiek ten, którego obdarzono mianem „króla wołowego", nie mógł usiedzieć na miejscu; co chwila wstawał i przerywał mowcom. Więcej było takich, którym Katz potakiwał i to z wielką radością, a bardzo się gniewał na p. L i s i e w i c z a z Łyczakowa, który śmiało wypowiedział prawdę pod adresem takich Katzów, a zarazem i swoim kolegom nie szczędził wymówek, że sami winni temu, iż takim, jak Katzy etc. muszą dziś ulegać.

P. Lisiewicz radził, aby raczej drogą porozumienia iść do polepszenia dzisiejszych złych stosunków, aniżeli obierać radykalne środki jak strajk, który może niekoniecznie wyjść na korzyść biedniejszych jednostek rzeźnickich, obarczonych rodziną. Rady jego wywołały niezadowolenie, zwłaszcza p. S z e w c z u k a, który polemizował z wywodami p. Lisiewicza. Dziś ma być doręczony prezydjum m. memorjał.

— **Zbłąkany chłopak.** Na pl. Gołuchowskich przytrzymał policjant 6 letniego Jasia Janiszowskiego z Janowa, który błąkał się tam bez opieki rodziców. Odstawiono go do komisarjatu II. dzielnicy.

— **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj Jan Ulmann, były buchalter, którego wypuszczono ze szpitala jako nieuleczalnego.

— **Niepoczciwa matka.** Na 48 godzin aresztu skazała wczoraj policja Marję Dunarową, żonę zarobnika za to, że wyprawiając awanturę z mężem z którym nie żyje, pobiła przy tej sposobności parasolem swoją 7 letnią córkę.

— **Znaleziono** na ul. Karola Ludwika trzy brylanty, ujęte w srebro i złożono je na policji.

— **Zguba.** Broszkę złotą wysadzaną 3 brylancikami, wart. 300 kor., zgubił na ulicy p. Maks. Ekselbiert. — Żona adwokata, p. L. Weinowa, zgubiła na ul. Sykstuskiej pugilares, zawierający 70 kor.

— **Pobicie.** Dwóch robotników Mykitę Starydkiego i Stan. Turzańskiego, pobili wczoraj wieczór nieznani ludzie za rogatką janowską w sposób bardzo bolesny. Starycki ma kilkanaście ran, z tego 3 rany kłute w piersi. Obu ranionych opatrzyło pogotowie atunkowe, a Staryckiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Samorząd na Litwie.** Z Petersburga donoszą do „Siew. Zap. Słowa", że ukończone zostały już wszystkie czynności, dotyczące projektu wprowadzenia samorządu ziemskiego do tych gubernij, które go dotychczas nie posiadają. Sprawa ta ma być przedmiotem obrad na najbliższej sesji Rady państwa.

~ **Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej.** Dzienniki warszawskie podają, że w wydziale kontroli I. rozpoczęto drukowanie na własnej maszynie biletów osobowych z tekstem polskim na jednej stronie. Bilety w dwóch językach będą rozesłane kasjerom na stacje po wyczerpaniu zapasu biletów z napisami rosyjskiemi. Z drukarni tej korzysta również kolej łódzka dla swoich biletów.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „Zemsta", komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

Trzęsienie ziemi.

Według doniesień dzienników włoskich szkoda wyrządzona przez trzęsienie ziemi w Palmi przekracza wszelkie pojęcie. Jeszcze i teraz dają się odczuć lekkie wstrząśnienia ziemi. Liczba osób, które straciły życie w Porghelia obliczają na **30**. W Melito jeszcze ciągle powtarzają się lekkie wstrząśnienia ziemi. Z pod gruzów wydobywają coraz nowe zwłoki. W pewnem miejscu wydobyto z pod gruzów zwłoki całej rodziny, złożonej z 11 osób. W Cattanzaro spędziła ludność noc pod gołem niebem. Liczba ofiar wynosi w Joppolo **200**. W Martirano ciągle wydobywają jeszcze zwłoki z pod gruzów. Liczba rannych i ofiar ma wynosić 2 200. W Coseura zawaliła się część kościoła wraz z wieżą. W Castilionie zawaliło się 16 domów. W Castro Libero zginęło 10 osób. Szkody wyrządzone w San Lucido są straszne. Pod gruzami znalazło śmierć wiele osób. Także w innych częściach prowincji wyrządziło trzęsienie ziemi niezwykłe szkody. Na wyspie Stromboli prawie wszystkie domy mniej lub więcej uszkodzone.

Ilość ofiar podają na **50.000 l u d z i**. Wojsko wyruszyło natychmiast z pomocą.

Podczas wydobywania zwłok i rannych z pod gruzów, odgrywały się straszne sceny. Włoski minister robót publicznych Ferrari udał się na miejsce katastrofy wraz z dwoma podsekretarzami stanu. Król podwyższył sumę przeznaczoną dla ofiar na 100.000 lirów. Pociągi ratunkowe musiały się w wielu miejscach zatrzymywać, gdyż trzęsienie uszkodziło tor. Dla niesienia pomocy pospieszyli doktorzy, studenci medycyny i „Czerwony Krzyż". Rannych transportowano koleją, wozami i taczkami, na północ. Wielu z nich umarło w drodze. Podczas trzęsienia ziemi w Cattanzaro powstała niesłychana panika w więzieniu, mieszczącem kilkuset skazańców. Gdy mury więzienia poczęły się walić, umieszczono skazańców pod gołem niebem pod strażą wojskową. Podobnież zapanowała panika w szpitalu, gdy obok stojąca wieża runęła i załamała swym ciężarem dach kościoła.

Cattanzaro 11. września. Według oficjalnego sprawozdania, we wszystkich gminach przwincji Cattanzaro, wyrządziło trzęsienie ziemi wielkie szkody. Wiele gmin zniszczało zupełnie. Liczba ofiar w prowincji Cattanzaro, jak dotychczas stwierdzono, wynosi **450** zabitych i tysiące rannych.

Rzym. 11. września. Rada municypalna uchwaliła 50.000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi.

Według doniesień z Cattanzaro katastrofa coraz straszniej się przedstawia. Wiele osób obozuje pod gołem niebem, gdyż w domach nie można mieszkać. Dotychczas stwierdzono, że w Cattanzaro zginęło **100** osób, i **200** odniosło rany.

Według wiadomości z Posenta wyrządziło trzęsienie ziemi w całej prowincji nieobliczalne szkody. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Z Mesyny donoszą: Według sprawozdań nadeszłych z 21 miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, liczba ofiar ma wynosić **2000**, zaś liczba rannych **10.000**. W P i z z o zapadła się skała na czterdzieści metrów w ziemię. Pewien pastuch, który właśnie pędził bydło na paszę, został przez rozsuwającą się ziemię pochłonięty. Wszędzie brak lekarzy i środków opatrunkowych. W okręgach dotkniętych trzęsieniem ziemi znajduje się w danej chwili bardzo wielu pielgrzymów, którzy przybyli na święto Matki Boskiej. Wszyscy oni oblegają urzędy telegraficzne, chcąc dać wiadomość rodzicom o sobie.

Regio di Calabria. 11. września. O g. 3·8 popoł. odczuto dwa faliste wstrząśnienia ziemi, które trwały bardzo krótko. Wśród ludności zapanowała wielka panika.

Rzym 11. września. Izba robotnicza uchwaliła, że wszyscy należący do niej robotnicy mają ofiarować dzienny zarobek na rzecz dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi.

Rzym 11. września. Cesarz Wilhelm i prezydent Loubet wystosowali do króla telegramy kondolencyjne z powodu katastrofy w Kalabrji.

Rzym 11I. września. Rada ministrów uchwaliła 250.000 lirów na dotkniętych trzęsieniem ziemi. Pre-

zydjum gabinetu subskrybowało 25.000 lirów, a włoskie towarzystwo żeglugi ofiarowało 10.000 lirów.

Racconide 11. września. Król Wiktor Emanuel wyjechał w niedzielę specjalnym pociągiem do Kalabrji celem naocznego przekonania się o rozmiarach klęski.

Monteleone 11. września. Minister robót publicznych Ferari zwiedził miejscowości Porgelia i Eusina, w których wszystkie budynki albo runęły, albo zostały uszkodzone. Minister udzielił komitetom ratunkowym wydatnego wsparcia.

Trofea 11. września. Minister robót publicznych Ferrari objeżdżając okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi, przybył tutaj i przepędził noc w wagonie kolejowym. Po dworcach ludność wręczała mu swoje prośby. Minister udzielał wsparć pieniężnych i zostawiał wszędzie lekarzy. Szkody są wielkie, jednakże doniesienia o liczbie ofiar były przesadzone.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Toruń 11. września. Kandydat niemiecki Ortel (narodowo liberalny) zwyciężył Brejskiego małą tylko większością — na niego padło 14.803 głosów, na Brejskiego 13558 a na socjalistę Sremskiego 460.

Wiedeń 11. września. Pewien dyrektor Towarzystwa naftowego z Rosji, oświadczył, że nie jest wykluczonem, iż z powodu wydarzeń w Baku, otwartą zostanie na pewien czas granica rosyjska dla importu nafty i że austrjacki surowiec znajdzie zbyt w Rosji. Chociażby źródła naftowe w Baku nie uległy zniszczeniu, to w każdym razie skutkiem zniszczenia zakładów maszynowych do wydobywania ropy, upłynie najmniej rok, nim będzie można wydobywać naftę w takiej ilości, jak dotychczas.

Wiedeń. 11. września. Cesarz mianował na resztę bieżącego okresu członkiem Rady szkol. krajow. na Bukowinie profesora Pihulaka, posła na Sejm i do Rady państwa.

Salamanka 11. września. Na targowicy miejskiej spłoszyło się 3000 mułów, potratowanych jest 75 osób, między niemi wiele ciężko rannych.

Belgrad 11. września. Z powodu ogłoszenia pełnoletności serbskiego następcy tronu, nadeszły telegramy gratulacyjne z państw sąsiednich, między innemi serdeczny telegram od cesarza Franciszka Józefa I.

Belgrad 11. września. (Oficjalnie). Uzbrojeni Arnauci i tureccy żołnierze graniczni chcieli zająć dwa serbskie blokhausy koło Kurszulinu. Straż serbska nie mogła odeprzeć Arnautów, którym pomagali żołnierze tureccy. Arnauci i żołnierze tureccy dali salwę do zbliżającej się serbskiej komisji inspekcyjnej. Kapitan żandarmerji, 2 oficerów i 1 piechur zabity. Jeden podoficer i 3 żołnierzy rannych. Serbską straż graniczną poparli mieszkańcy okoliczni, poczem Arnautów odparto. Żołnierze tureccy odeszli do swoich blokhausów, a serbscy zajęli blokhausy serbskie.

O powszechne głosowanie.

Budapeszt 11. września. Liga powszechnego głosowania odbyła wczoraj miting, na którym uchwaliła walczyć, dopóki parlament nie uchwali powszechnego głosowania. Popołudniu odbyło się w tej sprawie zgromadzenie socjalistyczne, w którem wzięło udział 9000 osób. Główny mowca Garbey atakował koalicję jako pozostającą pod wpływami arystokratycznemi i wzywał do stawienia się dnia 15. bm. przed gmachem parlamentu, z zachowaniem godności i spokoju. W 25 miejscowościach węgierskich odbyły się podobne zgromadzenia.

Na wyścigach.

Belgrad 11. września. Podczas wyścigów oficerskich w obozie Banicy, zaszło kilka wypadków. Porucznik Zrelicz jest śmiertelnie raniony, por. Lazarewicz ciężko. Rannych jest również 3 oficerów, którzy spadli z koni, z powodu upadku Lazarewicza. Król i następca tronu osobiście udali się na miejsce wypadku.

Ziemie polskie.

Berlin 11. września. Według prywatnych wiadomości z Warszawy, zabito w nocy trzech żołnierzy policyjnych, dwóch raniono.

Petersburg 11. września. (Pet. Ag. tel.) Komitet specjalny pod przewodnictwem senatora Solskiego ukończył pracę nad regulaminem dumy i wyborami oraz przyjął z pewnemi zmianami projekt o zastosowaniu ustawy z dnia 19. z. m. w Królestwie Polskiem.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis 11. września. (Pet. ag tel.). Wśród robotników rolnych w Suchun objawia się od 5. bm. pewne zanie okojenie. Namiestnik zarządził użycie energicznych środków na wypadek najmniejszego wykroczenia przeciw właścicielom ziemskim. W Suszy nastąpiło pojednanie pomiędzy Tatarami a Ormianami. Obce żywioły zostały wydalone z miasta. Generał Takaiszwiri telegrafuje z Suszy, że wedle sprawozdań, jakie otrzymał, nastąpiło uspokojenie.

Tyflis 11. września. (Pet. ag. tel.). W Baku stan jest beznadziejny. Słychać tam ciągle ogień działowy i karabinowy. Pożary szerzą się dalej. Daje się uczuć brak wody i chleba. Robotnicy cierpią głód. Generał-gubernator polecił policmajstrowi Szirinkonowi użycie jaknajenergiczniejszych środków celem ochrony m. Baku.

Z caratu.

Petersburg 11. września. Maksym Gorkij zaprzecza, jakoby chciał kandydować do dumy narodowej. Twierdzi on, że nie posiada kwalifikacyj na wyborcę i że do dumy należeć nie chce także z tego powodu, ponieważ uważa, że jego przekonania polityczne w przyszłej dumie byłyby zanadto nieprzejednane.

Petersburg 11. września. Carowa wdowa wraz z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem odjechała do Danji.

Petersburg 11. września. (Pet. Ag. tel.) Naczelny komendant odeskiego okręgu wojennego gen. konnicy Kochanow z powodu choroby otrzymał zwolnienie. Następcą jego zostanie komendant 2. armji mandżurskiej gen. Kaulbars.

Petersburg 11. września. (Pet, Ag. tel.) Ukaz carski z dnia 27. zm. wprowadza prowizorycznie nowy regulamin zarządu wyższych zakładów naukowych. Mianowicie na przyszłość mają rektora wybierać dziekani, a sekretarza profesorowie wydziałów. Wybory odbywać się mają przed rozpoczęciem roku szkolnego. Porządek biegu nauki należy do rady dziekanów, którzy w razie zakłócenia spokoju mają prawo postawić wniosek o zawieszenie wykładów. Sporne kwestje studenckie należą do rady dyscyplinarnej, złożonej z profesorów.

Petersburg 11. września. (Doniesienie petersb. ajencji tel.) W najbliższym czasie ukaże się ukaz carski, znoszący podwyższony podatek od dowozu kilku amerykańskich produkcji. Witte otrzymał po lecenie zawiadomienia o tem prezydenta Roosevelta. (Czy to prezent za pośrednictwo?)

Moskwa 11. (Pet. Ag. tel.) Zabójca naczelnika miasta Szuwałowa, Kulikowski, został ułaskawiony na dożywotnie przymusowe roboty.

Moskwa 11. września. Gubernator Durnowo wydalił stąd najwybitniejszych śpiewaków opery carskiej panią Brunn i pp. Sibirjakowa i Kanjonskiego — uzasadniając to tem, że im jako żydom nie wolno mieszkać w Moskwie. Sibirjakow przez dłuższy czas był także śpiewakiem opery carskiej w Petersburgu.

Sebastopol 11. września. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny marynarski po 10-dniowej rozprawie z pomiędzy 75 marynarzy pancernika „Georgij Pobiedonosec“ skazał 3 na śmierć, 19 na roboty przymusowe, 33 do rot aresztanckich a 20 uwolnił.

Po wojnie.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.)

Paryż 11. września. Do „Echo de Paris“ donoszą z Tokio: Sąd wojskowy pociągnął do odpowiedzialności 20 osób, które aresztowano podczas manifestacji przed pałacem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszystkich redaktorów dziennika nacjonalistycznego „Jiji“ aresztowano pod zarzutem gwałtu publicznego.

Berlin 11. września. Z Tokio donoszą, że rząd japoński oświadcza, iż jest panem położenia i że obejmuje gwarancje za przywrócenie spokoju. Ministerstwa, gmachy rządowe, oraz dostęp do pałacu mikada są strzeżone przez wojsko. Manifestanci są uzbrojeni w broń palną i bomby. Domagają się oni odmówienia ratyfikacji traktatu pokojowego. Rząd zamknął tokijską halę ludowa, ponieważ w niej rodziły się niepokoje. Zamknięto również jedno stowarzyszenie akademickie i zabrano jego korespondencję.

Na Korei, w Seul i Mazampo wybuchły niepokoje, które przybierają charakter wrogi dla cudzoziemców.

Tokio 11. września. (B. Reutera). Admirał Jamamoto oświadczył, że mimo wielkiego rozgoryczenia z powodu warunków pokoju, należy wziąć pod uwagę, że zdobycie Władywostoku kosztowałoby wiele ofiar i wymagałoby wielkiego nakładu pieniężnego. Dlatego należy się obecnymi warunkami pokoju zadowolić. Admirał podniósł w końcu, że Rosja obecnie z pewnością zbuduje silną flotę, a Japonja musi być gotowa i ze swej strony przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Tokio 11. (B. Reutera). Według oświadczenia bar. Katsury, Japonja otrzymuje nie tylko zwierzchnictwo, ale także zupełnie wolną rękę w Korei. Co się tyczy kolei na południe od Czungczan, otrzymuje Japonja nietylko kolej od Czantu, która jej będzie odstąpioną, lecz także kopalnie węgla Futau i Jentaj. Co do opróżnienia Mandżurji uzyskano termin 10 miesięczny.

Tokio 11. września. (B. Reutera). Straż koło poselstw zagranicznych odwołano. Nie zachodzi obawa napadu na kościoły.

Tokio 11. września. (B. Reut.) Zapanował tu spokój. Rozgoryczenie wprawdzie zmalało, ale agitacja trwa dalej. Nie spodziewają się podobnych wykroczeń, Trudno oznaczyć listę zabitych i rannych, gdyż wielu rannych ukryto po domach. Policja używała nie rewolwerów ale szabel, wskutek czego rany są mniej ciężkie. Od zaprowadzenia stanu oblężenia nie było potrzeby zbrojnej interwencji. Ruch tramwajowy przywrócono.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Nadesłane.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Poszukują posady.

Wolne posady.

Nauka.

Rozmaitości.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.